

Po co nam skanseny?

Shumiące łąny, drewniane chałupy wśród zieleni i ich mieszkańcy żyjący w zgodzie z rytmem przyrody – to obraz polskiej wsi obecny w sztuce i wspólnej wyobraźni. Ile w nim prawdy? Czy wieś kiedykolwiek tak wyglądała? Prawdy o wiejskiej arkadii można dziś szukać w rodzinnych opowieściach i wizjach artystów. Najbardziej namacalne świadectwo życia dawnej wsi dają jednak skanseny.

W muzeach pod otwartym niebem można odbyć podróż w czasie. Etnografowie odtwarzają w nich nie tylko budynki i wnętrza, ale też codzienne życie ludzi: ich pracę, wiarę, marzenia i troski.

W skansenach można zobaczyć chałupy i dwory, świątynie i kapliczki, budynki gospodarcze i gminne. Przeniesione są do nich budowle zarówno wielkie – np. tartak – jak i drobniutkie przedmioty, choćby paciorki koralu. Łączy je jednak wspólna cecha: są zrobione z drewna, chleba, gliny, papieru, słomy i innych materiałów, które łatwo poddają się działaniu czasu. Są kruche, a przez to wyjątkowo cenne. To od pracy etnografów i konserwatorów zależy przetrwanie chronionych w skansenach śladów przeszłości. Projekt „Skansenova – systemowa opieka nad dziedzictwem w małopolskich muzeach na wolnym powietrzu” jest dla nich wsparciem w tych wysiłkach.

Oprócz ochrony i konserwacji drewnianych zabytków Skansenova służy też zwiedzającym. Na gości czekają specjalne ścieżki zwiedzania. Z bogatej tematyki etnograficznej wybraliśmy motywy, które szczególnie mogą zainteresować zwiedzających: miłość, śmierć, magia, podziały społeczne czy miejsce kobiet w społeczności. Dla dzieci i rodzin powstał specjalny przewodnik „zrób to sam”, który inspirować do poznawania świata dawnej wsi przez działanie i zabawę.

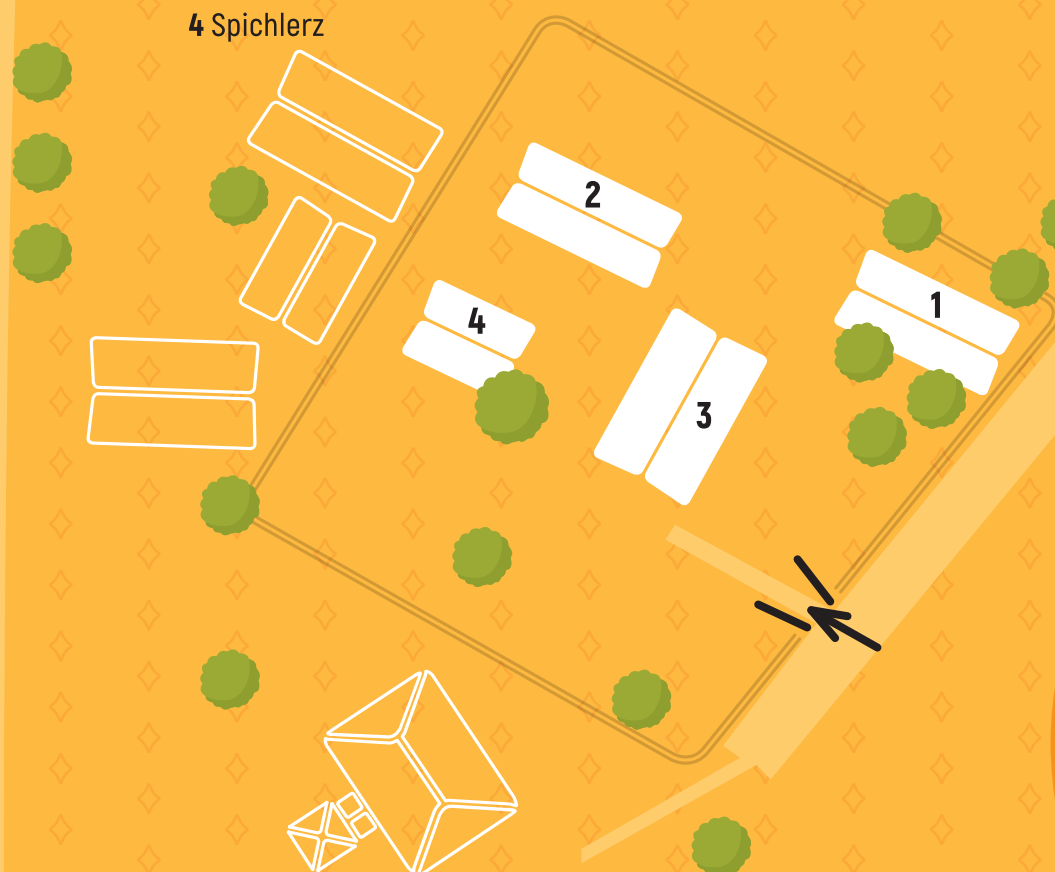
INWESTYCJE W SKANSENIE W RAMACH PROJEKTU SKANSENOVA

- ♦ zabezpieczenie obiektów;
- ♦ adaptacja przestrzeni na potrzeby warsztatowe;
- ♦ przeniesienie drewnianej chaty i jej adaptacja na cele kulturalno-edukacyjne.



ZAGRODA MAZIARSKA:

- 1 Nowa chyża
 - dziegieć
 - łosiańska moda – fotografia
 - mapa kierunków
 - ropa naftowa z łosia
 - gałka smolna
 - ropa z gorlickiej rafinerii
 - kopanka z łosia – fotografia
 - dom z łosia – fotografia
- 2 Chyża
- 3 Stajnia
 - beczka maziarska z napisem „Wehrmacht”
 - wóz maziarski
- 4 Spichlerz



Wizualizacja i modelowanie w Muzeum Dwory Karwacjanów w Gorlicach. Foto: K. Zbiągry, ze zbiorów Muzeum Dwory Karwacjanów w Gorlicach.

Czy wiesz, że...

...przy stawianiu i adaptacji chałupy na cele muzealne prace prowadziła ekipa fachowców z pobliskiego Bartnego, już od XVII wieku słynącego ze sztuki kamieniarskiej? Oprócz umiejętności do prawidłowych robót konieczne było zastosowanie jakościowego surowca, jakim jest dostępny w okolicy piaskowiec magurski.

W samym Bartnem warto zobaczyć kamienne krzyże, cechujące się indywidualnym stylem miejscowych mistrzów kamieniarsstwa: Mateja Cirkota, Wasyla Graconia, Iwana Dutkanyca oraz Osyfa Tarbaja.

wydawca: Małopolski Instytut Kultury w Krakowie



opracowanie graficzne: DoLasu | pracownia graficzna
Anna Prusiewicz, Renata Surowiec

fotografie (chyża bez podpisano inacej):
Klaudyna Schubert, MIK 2018

SKANSENOVA

Maziarze z łosia, wiejskie bogactwo w globalnym przemyśle naftowym

EI/4003/1
Zagroda Maziarska w Łosiu



O PROJEKCIE

SKANSENOVA

– systemowa opieka nad dziedzictwem w małopolskich muzeach na wolnym powietrzu to projekt inwestycyjny realizowany wspólnie przez osiem podmiotów: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu (partner wiodący projektu), Muzeum Okręgowe w Tarnowie, Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach, Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec, Muzeum – Orawski Park Etnograficzny w Zubrzyca Górnej, Skansen w Sidzinie – Muzeum Kultury Ludowej, Gminę Dobczyce oraz Małopolski Instytut Kultury w Krakowie. **Główny cel projektu** to zachowanie zabytków architektury drewnianej (w tym sakralnej) poprzez zapewnienie ochrony i opieki konserwatorskiej, zabezpieczenie przed pożarem i klęskami żywiołowymi. Modernizacja skansenów obejmuje nie tylko ich renowację i wprowadzenie nowych elementów, ale także rozwój oferty kulturalno-edukacyjnej i działań promocyjnych.

W ramach projektu zmodernizowano 87 zabytków nieruchomych, 10 wystaw stałych oraz przystosowano wybrane obiekty do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. 81 obiektów zostało zabezpieczonych przed kradzieżą i zniszczeniem.

WARTOŚĆ PROJEKTU

Całkowita wartość: 13 608 004,62 zł, w tym:
dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu
Rozwoju Regionalnego: 9 119 674,31 zł,
budget JST i inne krajowe środki publiczne: 4 488 330,31 zł.

www.skansenova.pl



INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO



Zagroda Maziarska w Łosiu
Oddział Muzeum Dwory Karwacjanów
i Gładyszów w Gorlicach
Łosie 34,
38-312 Łosie
tel. 18 353 43 63
www.muzeum.gorlice.pl

Maziarze z Łosia, wiejskie bogactwo w globalnym przemyśle naftowym



Źródło: K. Zabeżen ze zbiorów Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów

DZIEGIEĆ – TAJEMNICZA SUBSTANCJA | NR 2 NA MAPCE

Dziegieć to gęsty płyn o ostrym smolistym zapachu. Ma zastosowanie w medycynie ludowej, weterynarii, rzemiośle. Używano go także w praktykach magicznych. Powstaje w drodze tzw. suchej destylacji z drewna. Z jego wyrobu wciąż słynie łemkowska wieś Bielanka koło Łosia. Dziś wypala tam dziegięć jeden dziegięciarz i jego uczeń. Dziegięciarz – ze względu na cudowne właściwości produktu – uważano za ludzi posiadających „czarodziejskie” umiejętności. Mieszkańcy Łosia dawniej wytwarzali dziegieć, a z czasem już tylko nim handlowali.



Mapa ze zbiorów Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów



ROPA NAFTOWA Z ŁOSIA | NR 2 NA MAPCE

Po tym, jak lwowscy aptekarze Ignacy Łukasiewicz i Jan Zeh w 1853 r. opracowali sposób destylacji i sprzedaży ropy, w Galicji zaczęła się gorączka naftowa. Ropa, zwana wtedy skalnym olejem, stała się cennym rynkowym produktem. Sprzedawano ją nie tylko detalicznie na jarmarkach, ale też wydobywano i przetwarzano na skalę przemysłową. Łosianie mieli doświadczenie w handlu mazią i skorzystali z koniunktury. W krótkim czasie zastąpili jako maziarze, czyli obwoźni sprzedawcy mazi i smarów.



ŁOSIAŃSKA MODA – LOKALNA ELEGANCJA | NR 2 NA MAPCE

Wieś Łosie wzbogaciła się na handlu mazią i smarami. Dzięki temu mieszkańcy zaczęli nosić droższe od sąsiadów stroje. Już przed I wojną światową widać tu było wpływy mody miejskiej. Podczas gdy mężczyźni nosili się jak miastowi, w modzie żeńskiej nie zrezygnowano całkowicie z lokalnego stroju ludowego. Jednak łosianki zamawiały u krawców specjalne stroje z drogiej wełenki, jedwabiu, aksamitów, batystów oraz tybetów. A na ich nogach zobaczyć można było ozdobne kierzce z błyszczącą metalową sprzączką lub skórzane trzewiki na podwyższonym obcasie (sprowadzane z Węgier). Bogactwo łosianek poznać można było po prawdziwych koralach i drogiej biżuterii. Nosily po kilka spódnic naraz, a także podobne do krakowskich gorsety i importowane z Podhala góralskie kozuszkę. W łosiańskiej haute couture XX-lecia międzywojennego pojawiały się najnowsze miejskie stroje: wąskie spódnice i jednocześnie suknie. Panna młoda z Łosia szła do ślubu w ludowym stroju, ale z welonikiem zamiast tradycyjnego bukietu. Całość jej kreacji często była uszyta z amerykańskiego jedwabiu. Bywało, że modna łosianka odwiedzająca narzeczonego w Krakowie zakładała kapelusz, ale dopiero w pociągu, by nie narazić się rodzicom. Łosianki uważane były za eleganki i najbardziej modne dziewczyny w okolicy, choć trochę zarozumiałe.

MAPA KIERUNKÓW WĘDRÓWEK HANDLOWYCH DO 1914 R. | NR 2 NA MAPCE

Wozy maziarskie jeździły po szlakach przynależnych do rodzin maziarskich. Synowie dziedziczyli po ojcach nie tylko pojazdy, ale również sprawdzone szlaki i kontakty handlowe. W szczytowym okresie maziarze docierali do Rygi na północy, Aradu na południu, Jekaterynosławia (dziś Dniepr) na wschodzie i Brna na zachodzie. Podróż handlowa trwała od kilku tygodni do nawet ośmiu miesięcy.



GAŁKA SMOLNA | NR 2 NA MAPCE

Ropa naftowa i jej pochodne mogły służyć wielu celom, zarówno przemysłowym, jak i domowym. Bez tej czarnej kuli, czyli gałki smolnej, nie mógł się obejść żaden solidny szewc ani rymarz. Gałka była wykonywana z baraniego lub bydłęcego toju i gęstej smoły, którą gotowano z tłuszczem. Służyła ona rzemieślnikom do smolenia (czyli impregnacji) dratwy i nici.

Wydawać by się mogło, że życie i wygląd dawnej wsi nie zmieniło się przez wieki. Nie ominęły jej jednak gwałtowne przemiany. Łemkowska wieś Łosie przeobraziła się na skutek narodzin przemysłu naftowego. Jej mieszkańcy wykorzystali szansę – wzbogacili się na handlu produktami ropopochodnymi. To z kolei wpłynęło na ich styl życia. Od setek lat mieszkańcy Łosia wyrabiali dziegieć drzewny i mazi, niezbędne w każdym gospodarstwie domowym. Smarowano nimi osie drewnianych kół wozów (tzw. kołomaz, smar wozowy) oraz skrzypiące sprzęty domowe. Służyły też w medycynie ludowej.

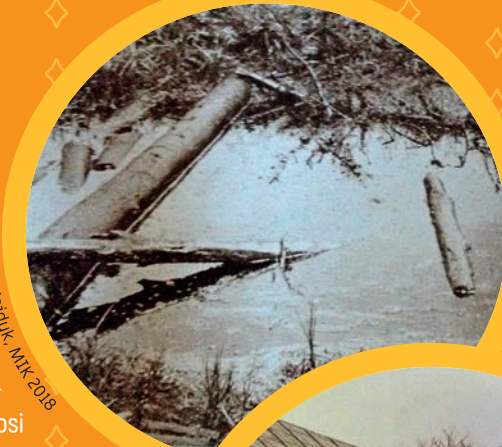
ROPA Z GORLICKIEJ RAFINERII | NR 2 NA MAPCE

Maziarze doskonale radzili sobie nie tylko z produkcją destylatów ropy naftowej, ale również z dystrybucją. Oczyszczanie prowadzili nad brzegami strumyków, używając do tego celu beczek, bieżącej wody oraz aparatury własnej produkcji. Kiedy pod Gorlicami powstała pierwsza rafineria, maziarze kupowali gotowe destylaty i sprzedawali je w detalu i hurtie. Łosianie mieli świetną logistykę. Do dystrybucji na większą skalę korzystali z transportu kolejowego, jak też tradycyjnych konnych zaprzęgów. W ten sposób dostarczali produkty ropopochodne bezpośrednio do domów klientów.



KOPANKA Z ŁOSIA – FOTOGRAFIA | NR 2 NA MAPCE

W okolicy Łosia i Gorlic spod ziemi wydobywa się samoistnie tłusta czarna substancja. Dawniej nazywano ją skałolejem (olejem skalnym), dziś wiemy, że to ropa naftowa. Używano jej od wieków zarówno do celów leczniczych (na choroby skórne), jak i gospodarczych (jako smar do osi drewnianych wozów oraz urządzeń domowych). Impregnowano nią drewno i zabezpieczano chaty. Ich ściany, od wielokrotnego smarowania ropą, nabierały coraz ciemniejszego, prawie czarnego koloru. Wydobywano ją poprzez pogłębianie szczelin ziemnych i tworzenie studni ropnych, tzw. kopanek. Rozwój przemysłowy sprawił, że kopanki i kopaczce zostały wyparci przez odwierty i wykonujących je wiertaczki. Pozostałości po ropnych kopankach do dziś można zobaczyć w łosiańskich lasach.



Źródło: J. Jablók, MNK 2008



Źródło: K. Barańska, MNK 2017

DOM Z ŁOSIA – FOTOGRAFIA | NR 2 NA MAPCE

Swoje bogactwo rodziny maziarskie wyrażały nie tylko poprzez strój i biżuterię. Symbolem zamożności lokalnej elity handlowej łosiańskich rodzin stały się okazałe domy rodzinne, pod którymi parkowały podrózne wozy. W odróżnieniu od typowo wiejskich, łemkowskich chat (tzw. chyż) domy przedsiębiorców z Łosia były wyższe o jedno piętro. Najśłynniejsze w Łosiu są tzw. murywanica (pierwszy murywany dom w wsi z 1908 r.) i drewniana wille w „stylu krynickim” – z ozdobnymi werandami z bogatą snycerką. Wnętrza również urządzone były po miejsku, np. posiadały nowoczesne wówczas łazienki wyposażone w armaturę.



Źródło: J. Jablók, MNK 2018

BECZKA MAZIARSKA Z NAPISEM „WEHRMACHT” | NR 3 NA MAPCE

Podczas II wojny światowej handlarze z Łosia szmuglowali żywność (m.in. cukier, sadło, mięso, mąkę), którą chowali w specjalnie przygotowanych drewnianych beczkach. Po odkręceniu kranika płynęła z niego mazi, ale w większej części beczki były nielegalne towary – czyli, jak mówiono, „pożytki ze skrytki”. Inaczej wykorzystywano metalowe beczki. W nich nielegalnie destylowano ropę, pozyskując naftę i benzynę. W zamian za produkty ropopochodne, które wytwarzali, maziarze otrzymywali żywność. Beczka z napisem „Wehrmacht” jest wyjątkowa. Została przekazana muzeum przez jednego z ostatnich maziarzy Piotra Szlantę, który zmarł w 2016 r. Jak mówił, znalazł ją po tym, jak „spadła” z niemieckiego czołgu.



WÓZ MAZIARSKI – CYSTERNA KONNA | NR 3 NA MAPCE

Wozów w Łosiu, tak jak i maziarzy, było więcej niż domów. W 1935 r. z Łosia w podróż handlową wyruszyła rekordowa liczba 335 wozów maziarskich. Maziarze nigdy z nich nie zrezygnowali – nawet prowadząc handel hurtowy – ponieważ docierali bezpośrednio do klienta, czym wygrywali konkurencję z dużymi przedsiębiorstwami. Z Łosia do Gorlic maziarz jechał średnio 45 minut, a do Warszawy pięć dni. Jego konna cysterna zabierała w podróż od ośmiu do 12 beczek z benzyną, naftą, mazią, olejami i innymi produktami ropopochodnymi. Handlowcy detaliczni sprzedawali swoje wyroby gospodarzom, a hurtownicy prowadzili sprzedaż w majątkach ziemskich i zakładach przemysłowych (np. tartakach).